

Baranowska w superformie. Do Pekinu po medal?

■ r | 2007-11-11, ostatnia aktualizacja 2007-11-11 17:58:40.0

Wraca najszybsza zmiennistka Polski, medalowa nadzieja w igrzyskach w Pekinie. W Moskwie na Pucharze Świata Katarzyna Baranowska pobiła rekord Polski na 400 m st zmiennym.

Baranowska - multimedalistka mistrzostw Europy - przed mistrzostwami świata w Melbourne przeszła operację kolana i do najważniejszej imprezy pływackiej nie była przygotowana. Tymczasem dwaj pozostali zawodnicy trenera Mirosława Drozda - Mateusz Sawrymowicz i Przemysław Stańczyk - zdobyli tam tytuły mistrzów świata. - Gdyby Kasia była w formie, też miałyby medal - twierdził w marcu trener Drozd.

Według niego - i potwierdzają to też badania biomechaniczne - Katarzyna Baranowska ma potencjał największy spośród wszystkich zmiennistek świata. Ma cztery doskonale rozwinięte, równe style, wspaniałą technikę, ale wciąż przeżywała kłopoty z kolaniem. Być może przez te kłopoty ze stawami brakuje jej jakiegoś wybitnego wyniku w jednym stylu, czyli czegoś, czym dysponują jej najszybsze rywalki - Kristy Coventry, Katie Hoff, Alessia Filippi.

- Do medalu w Pekinie Kasia musi się poprawić o 4-5 s na 400 m zmiennym. Taki postęp jest w jej zasięgu - powiedział trener Drozd po mityngu Pucharu Świata w Moskwie, gdzie Baranowska wygrała na 200 i 400 st. zmiennym.

Okazało się, że kolejne trzytygodniowe wysokogórskie zgrupowanie w pustelni w hiszpańskich górach Sierra Nevada przyniosło piorunujące efekty. Na 200 metrów stylem zmiennym Baranowska była szybsza w delfinie nawet od Otylii Jędrzejczak. Była również szybsza od Jędrzejczak w stylu grzbietowym - a to właśnie za wyniki i postęp w tym stylu trener Paweł Słomiński najbardziej chwalił mistrzynię olimpijską.

Na 400 metrów stylem zmiennym Baranowska pobiła rekord Polski na 25-metrowym basenie - 4.32,63. Poprzedni rekord też należał do niej, ale został pobity w najważniejszych zawodach - mistrzostwach Europy w Helsinkach w 2006 roku.

Jednak trzeba z gór i chmur Sierra Nevada zejść na ziemię... Moskiewski wynik Baranowskiej nie robi już wielkiego wrażenia na świecie. Tydzień wcześniej odbywały się zawody Pucharu Świata w Sydney w Australii, gdzie pływacy szykują się do sezonu letniego, i szerzej nieznana Australijka Stephanie Rice popłynęła w tym samym czasie co Polka, co do setnej sekundy.

W Moskwie na długich dystansach rządzili mistrz świata na 1500 m Sawrymowicz i mistrz świata na 800 m Stańczyk. Sawrymowicz popłynął aż o ponad 12 sekund szybciej niż jeden z jego potencjalnie najgroźniejszych przeciwników w Pekinie - Koreańczyk Park Tae Hwan w PŚ w Sydney. - I w dodatku Mateusz w ogóle się nie zmęczył - mówił trener Drozd, patrząc z podziwem na wyniki badań zakwaszenia krwi po wysiłku. Żałował, że żaden przeciwnik nie sprawdził tym razem, na ile stać Mateusza.

Stańczyk, w Pekinie szykujący się do startu na 400 m st. dowolnym, był drugi. Na 400 metrów przegrał z mistrzem Europy na tym dystansie Jurijem Prіłukowem.

W Moskwie gorzej szło podopiecznym trenera Słomińskiego.

Otylia Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska i brązowa medalistka mistrzostw świata na 200 m st. motylkowym, wygrała co prawda w swojej ulubionej konkurencji, ale z przeciętnym czasem 2;06,92. Tydzień wcześniej w Sydney Australijka Felicity Galvez popłynęła półtorej sekundy szybciej. Korzeniowski w swojej ulubionej konkurencji - 200 m st. motylkowym - przegrał z pływającym w rewelacyjnej formie Rosjaninem Nikołajem Skworcowem. Trener Słomiński powiedział, że Otylia i Korzeniowski są w ciężkim treningu, przywaleni wielkimi obciążeniami i brak im szybkości. Szybciej będą pływać za dwa tygodnie na mistrzostwach Polski, za miesiąc na mistrzostwach Europy w Debreczynie, a najszybciej za rok w Pekinie. A może nawet odrobinę szybciej uda im się popłynąć w Sztokholmie, gdzie we wtorek zaczynają się piąte zawody Pucharu Świata z ich udziałem.

rl